

Debata, monolog, kryzys.

11.10.2015.

Burmistrz w coraz gorszym stanie

Napisać, że Koźuchowska gmina pogrążona jest w kryzysie, to nic nie napisać. Publiczna debata w sprawie abonamentu za wodę i odprowadzenie ścieków – była demonstracyjnym monologiem burmistrza. Wstrząsu nie było. Za chwilę stawka za wodę skoczy w górę. Od nowego roku jeszcze raz. Tymczasem następuje rozłam wśród pretorianów wóldarza w ratuszu. - W całym mieście rządzi Platforma. To nas boli – mówią.

KOŹUCHÓW, 11.10. | Tak nie miało być, lecz było. Decydujące zdania należały do burmistrza Pawła Jagaska i jego przybocznej gwardii, z dobrze opłacanym prezesem komunalnej spółki Uskom, Sławomirem Trojanowskim i członkinią zarządu spółki, główną księgową Katarzyną Getz. Zabrakło honoru. Debata wywołał radny miejski z okręgu wyborczego Studzieniec-Książ Śl., Marcin Jelinek, dziś kandydujący do Sejmu z listy wyborczej Kukiz'15. Pragnął on doprowadzić do likwidacji abonamentu za wodę jako dodatkowej składki, która jest naliczana przez Uskom. To horrendalnie zawyża opłatę za wodę i odprowadzanie ścieków w gminie. Od trzech lat za takim rozwiązaniem walczyła również mieszkanka miasta, Alicja Prokopiak, która też zredagowała stosowną uchwałę. Nie poddano jednak jej uchwały pod głosowanie na sesji Rady Miejskiej z powodu, jak władza określiła, „luk prawnych”. Wówczas poprawioną uchwałę złożył radny Jelinek. Ale i ona poniosła sromotną porażkę na wrześniejszej sesji rajców. Toteż w osobistym otwartym liście Jelinek wezwał burmistrza do otwartej debaty. Proponował, aby szable skrzyżowały dwie strony: burmistrz wraz z szefostwem Uskomu i grupa reprezentująca mieszkańców. Obie strony miały dysponować swoimi ekspertami. Jagasek złąkł się takiej konfrontacji, mimo iż w swojej wyborczej kampanii zapowiadał zniesienie abonamentu, jak i wydumanych z rękawa opłat cementarnych. Burmistrz przystał jedynie na spotkanie, zamiast debaty. Ściągnął na salę sesyjną w ratuszu sztab komunalnej spółki Uskom, zarządzającej siecią wodno-kanalizacyjną w mieście i w gminie. Zadbał ponadto o swoich klakierów. W tym starciu – musiało powiać farsą. - Uważam, że zaproponowana przez burmistrza forma i sposób prowadzenia spotkania nie miała nic wspólnego z debatą – oburzył się w późniejszym komentarzu radny Jelinek. - Bo jak nazwać „spotkanie”, w którym burmistrz, staje się jednocześnie jej prowadzącym, udziela głosu, wyraża swoje zdanie, ale nie dochodzi do bezpośredniego przekonywania drugiej strony argumentami. Wyjawił jednocześnie, że sam burmistrz Jagasek (wywodzący się z Platformy Obywatelskiej) już na początku spotkania oznajmił, że nie będzie tolerował „złego zachowania i niewygodnych pytań”, a jak komuś się to nie podoba, to on może zakończyć to spotkanie po 10 minutach (sic!). Nie można było w to uwierzyć. Ale jednak, to fakt. Mało tego. Jagasek zabójczo zakazał również rejestrowania (nagrywania czy fotografowania) spotkania osobom w nim uczestniczącym... - To chyba również nie należy do aspektów budowania dialogu ze społeczeństwem, a wręcz odwrotnie – podsumowuje Jelinek. Co zatem się wykluło? Jajo – zbuk. Główna księgową Uskomu, Getz wytłumaczyła mieszkańcom, że abonament, który chcą oni zlikwidować przy pomocy radnego Jelinka składa się z trzech filarów: gotowości, rozliczenia i odczytu. Według Getz „gotowość” to wartość amortyzacji urządzeń uczestniczących w przekazie wody i ścieków, energia elektryczna uruchamiana w tym celu i podatek od nieruchomości, gdzie takie urządzenia się znajdują. - W skład „rozliczenia” - perorowała dalej księgową – wchodzi koszty związane ze szkoleniem pracowników (sic! - przyp. red.), amortyzacja sprzętu, wynagrodzenia i składki zusowskie. Natomiast „odczyt” to wynagrodzenie inkasentów, amortyzacja sprzętu inkasentkiego (sic! - przyp. red.), ich dojazdy, ich odzież i wszystkie świadczenia bhp. Do tyrady księgowej włączył się sam prezes Uskomu, Trojanowski: - Uskom nie może sobie pozwolić na likwidację abonamentu, bo go po prostu na to nas nie stać - zawyrokował. Jagasek też pośpieszył się z odsieczą. Burmistrz pokazał zebranym fotografię rury rurociągu w Słocinie, skąd dostarczana jest woda do Koźuchowa: rzeczywiście całość jest obudowana rdzą i wszelkimi odpadami. Przekaz wody jest minimalny. - To natychmiast należy wymienić – rzekł. - Trzeba inwestycji i spółka musi wyjść na zero. Dorzucił, że gdyby radni, mimo wszystko, zapragnęli znieść abonament, to natychmiast trzeba procentowo podnieść stawkę za wodę. Ale nie byłaby to „radykałna” podwyżka. Kwoty Jagasek nie wyłuszczył. Uskom już ma przygotowany projekt podwyżki: cena wody skoczy o 1,50 zł. To na teraz, bowiem od stycznia roku 2016 – stawka znów zostanie podniesiona, minimum o wskaźnik inflacji. Może to nawet zatrzymać się na 2 zł. - Wszyscy chcą inwestycji, to zrozumiałe – zauważył radny Jelinek. - Lecz one muszą być w równowadze z tym, na co stać mieszkańców. Nie możemy w nieskończoność podnosić stawek i abonament. I tu jest pies pogrzebany. Nieopatrznie zwróciła na to sama księgową Getz. Wydatki Uskomu generują wysokie wynagrodzenia kierownictwa i stwarzane nowe etaty, które na dobre nie służą spółce. W biuletynie informacji publicznej można znaleźć oświadczenie majątkowe księgowej Getz za rok 2014. Otrzymała ona 110.248 zł brutto, w tym: 82.305 zł wynagrodzenie z umowy o pracę, 18.758 zł wynagrodzenie z powołania do jednostki realizującej projekt tzw. nowych inwestycji oraz 9.185 zł nagrody rocznej. Nowy prezes jeszcze nie figuruje w tym zestawie,

ale – jak ustaliliśmy – ma wyższe wyposażenie od poprzednika. A ten zaś, Marcin Szczęsny za rok ubiegły zarobił łącznie 190.819 zł brutto, w tym 133.467 zł wynagrodzenie brutto, 46.407 zł wynagrodzenie z powołania do jednostki realizującej wspomniany projekt i 10.950 zł nagroda roczna. To musi bulwersować! Tymczasem na samym dworze Jagaska dochodzi do rokoszu. Buntują dotąd żelaźni pretorianie. Do rebelii doszło na sesji Rady Miejskiej, kiedy z jednym głosem „za” przeszedł sztandarowy projekt burmistrza o rozczłonkowaniu Kożuchowskiego Ośrodka Kultury i Sportu „Zamek” na dwie instytucje: Centrum Kultury „Zamek” i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Pojawiły się więc nowe intratne stanowiska do zagospodarowania. Pretorianie pragnęli usadowić na te fotele swoich. Jagasek z kolei ma w kajecie kumpli - spadochroniarzy z PO, narzuconych ze sztabu lubuskiego. Dlatego plecy Jagaskowi pokazał m.in. jego gwardzista przyboczny, Adrian Pikulski. Zszokowało to Jagaska: - To są aspiracje niektórych osób. To wszystko mnie zasmuciło – wyjąwił. - Szkoda, bo stworzyliśmy fajną ekipę. Wskazał ponadto na żonę radnego Pikulskiego, jakoby tu było źródło „niespełnionych aspiracji”. Jej kandydatura nagle pojawiła się przy obsadzie dyrektora MOSiR. Przypomnijmy, że otrzymała ona pracę w KOKiS „Zamek” w ramach prac interwencyjnych, co z pewnością było zasługą samego Pikulskiego. Ale praca w zamku ją rozczarowała: - Byłam pracownikiem gospodarczym i można powiedzieć, że siedziałam na portierni, bo zostałam odsunięta od wszystkiego. Zabrano mi nawet prowadzenie dokumentów – powiedziała. Pragnęła na zamku prowadzić zajęcia teatralno-taneczne. Jest przecież z wykształcenia animatorem kultury. Spasowała i złożyła wypowiedzenie. Radny Pikulski potwierdza, że obecne działania burmistrza nie idą w dobrym kierunku. - W całym mieście rządzi Platforma. To nas boli – stwierdza. - Burmistrz mówił, że nie będzie partii w samorządzie. A jak jest? Wszędzie Platforma, wszędzie znajomości, na wysokich stanowiskach ludzie spoza Kożuchowa – oburza się na koniec radny. Dyskusja się toczy, ale jest też pytanie w tle: czy burmistrz nadal powinien zostać na tym stanowisku? On sam nie zrezygnuje. Zapewne wychodzi ze słusznego założenia, że podanie się do dymisji byłoby w takim momencie najgorszym rozwiązaniem, bo kożuchowska gmina jest w najtrudniejszej sytuacji od wielu lat. Stąd na kłopoty mieszkańców, burmistrz ma strategię. Oto w sobotę, 10 października oznajmił na Facebooku: - Po kilku latach SYLWESTER powraca do ZAMKU. To będzie wyjątkowa noc... Muzyczna podróż w czasie, gra świateł i tańca. Powitaj Nowy Rok z nami, duchami i Białą Damą. #